



GEN. BALBO, szef eskadry włoskiej, która przeleciała Atlantyk.

WYDANE:  
ABCDEFGHIJKL

Cena 10 groszy

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



PREZ. ROOSEVELT zapowiedział ostrą kampanię przeciwko spekulantom żywnościowym w Ameryce.

ROK XI.

SOBOTA, DNIA 15 LIPCA 1933 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 195

## Wielka centrala komunistyczna w Berlinie

### Masowe aresztowania emisariuszy komunistycznych. — Konfiskata olbrzymiej ilości druków agitacyjnych.

### Kara śmierci za sabotaż w Niemczech

Berlin, 15 lipca.

Mimo rzekomego zgnębienia partii komunistycznej w Niemczech, okazuje się, że komuniści w dalszym ciągu uprawiają silną agitację, przyczem są świetnie zorganizowani.

Partja komunistyczna w Niemczech rozporządza rozgałęzionym aparatem tajnym. Obecnie szczegółowe dochodzenie w Tylży doprowadziło do wykrycia zakrojonej na szeroką skalę akcji komunistycznej.

Organizacja ta rozwijała swą działalność na terenie Prus Wschodnich i Berlina. Aresztowani w związku z tem dwaj komuniści oświadczyli, że na usługach partji stoi cały sztab kurjerów, który utrzymuje stały kontakt między Berlinem, a Królewcem, Ejdkunami i innymi miejscowościami pogranicznymi.

Tajni kurjerzy byli w stanie dostarczyć do Berlina wielkich ilości materiału agitacyjnego.

Wszystkie rozporządzenia dla komunistów kierowane są z Litwy. Obecnie aresztowano w Berlinie studenta litewskiego Icitas Szmuelisa. W rękach jego skupiała się cała akcja komunistyczna.

W związku z tem policja przeprowadziła dalsze masowe aresztowania. Osadzono 12 osób w Tylży oraz skonfiskowano półtora centnara bibuły komunistycznej.

Dalsze aresztowania odbywają się bez przerwy.

Berlin, 15 lipca.

Wielkie poruszenie wywołało zarządzenie władz niemieckich wprowadzające t. zw. doraźne sądy gospodarcze.

Na mocy tego rozporządzenia władze będą stawiały pod sąd doraźny osoby, uprawiające bierny lub czynny sabotaż. Kompetencji tych sądów będą podlegały osoby, które podburzają robotników do buntu, oraz rozszerzać kompetencje związków robotniczych. Między innymi sądy takie będą wydawać wyroki śmierci.

## Katastrofa samolotowa w Warszawie

### Pilot ciężko ranny

Warszawa, 15 lipca.

Wczoraj o godzinie 11 m. 5 wystartował do lotu ćwiczebnego na policyjnym szkolnym samolocie posterunkowy P. P. Adam Kocik. W chwili potem samolot zaczął gwałtownie opadać i runął nagle na ul. Chodkiewicza w pobliżu domu nr. 1.

Z pod gruzów samolotu przybyło na miejsce pogotowie wydobyło poranionego Kocika, którego przewieziono do okręgowego wojskowego szpitala im. Marszałka J. Piłsudskiego.

Przyczyna katastrofy nie została dotychczas ustalona.

## Pościg za upiorem z pod Łowicza trwa

### Gdzie się ukrywa potworny zwyrodnialec? - Świadkowie ostatniego krwawego napadu

Warszawa, 15 lipca.

Wysiłki policji w kierunku ujęcia tajemniczego „upiora” grasującego w Łowiczu, trwają w dalszym ciągu.

Policja zastosowała obecnie środki ostrożności, by udaremnić zwyrodnialecowi dokonywanie dalszych napadów.

Na przedmieściach miast zainstalowano nowe lampy, które palą się dłużej niż dotychczas.

Mimo to, wśród ludności Łowicza panuje nadal wielkie podniecenie, albowiem fakt, że „upiór” nie został jeszcze zde-maskowany i spędza wszystkim sen z oczu.

Ranna uczenica Perzówna wraca obecnie już do przytomności.

Lekarze utrzymują, że za dwa tygodnie będzie ona w stanie opuścić szpital.

Okazuje się, że świadkami jej walki z napaściami byli rolnicy, pracujący w polu, w dość znacznej odległości.

Nie zwracali oni jednak na to zającie uwagi.

Dopiero później znaleziono dziewczynę nieprzytomną w kałuży krwi.

Policja przystąpiła do akcji pościgowej dopiero następnego dnia.

Sprawdzony pies policyjny nie mógł już wykryć napaścika, ponieważ ślady zostały przez ten czas zatarte.

## Niezwykła katastrofa w Rumunji

Bukareszt, 15 lipca.

Niezwykła katastrofa miała miejsce w pobliżu miasta Medgyes.

Z nieustalonych narazie przyczyn powstała w ziemi wielka szczelina, z której poczęły się wydobywać znaczne ilości gazu ziemnego.

Gaz ten zapalił się, przyczem wydobywające się płomienie utworzyły słup wysokości 200 metrów. Całe miasto było przez noc jasno oświetlone.

O ileby wiatr zmienił swój kierunek, miasto może paść pastwą żywiołu, to też wśród miejscowej ludności panuje wielkie zaniepokojenie.

## Miljonowe straty w Małopolsce Wschodniej

### Akcja pomocy ofiarom powodzi

Stanisławów, 15 lipca.

Od kilku dni bawi w województwie stanisławowskim specjalna komisja ministeryjna, której zadaniem jest ustalenie szkód, wyrządzonych przez ostatnią powódź. Prowizoryczne obliczenia wykazują, że straty te wynoszą kilka milionów złotych. Sam skarb państwa poszkodowany został wskutek zerwania mostów i zniszczenia dróg na półtora miliona złotych.

Ponadto olbrzymie szkody wyrządziła powódź na polach uprawnych. Obliczono, że około 1500 hektarów urodzajnej ziemi, zasadzonej w roku bieżącym kartofilami, kukurydzą i zbożem uległo zniszczeniu. Cała ta powierzchnia została pokryta zwalami żwiru i mułu, tak, że przestała być urodzajna. Tegoroczne plony na obszarze dotkniętym katastrofą oczyniwsie przypadły.

W związku z katastrofalnym położeniem w województwie stanisławowskim władze wyasygnowały już poważne kwoty na pomoc ofiarom powodzi. Ministerstwo opieki przyznało 20.000 zł. z czego 7000 zł. już wyasygnowano. Na budowę mostów wyznaczono 50.000 zł., a na budowy wodne 30.000 zł. Fundusz Pracy przyznał 8 wagonów mąki razowej.

## Zatarg w szpitalu im. Prezydenta Mościckiego

### Urząd wojewódzki w Łodzi w roli medjatora

Łódź, 15 lipca.

(it) Wczoraj wieczorem odbyła się konferencja między przedstawicielami kasy chorych w Łodzi a Izba Lekarską w sprawie zlikwidowania przedłużającego się konfliktu z lekarzami w szpitalu okręgowym kasy chorych im. Prez. Mościckiego.

Konferencja ta, wobec opornego sta-

nowiska kasy chorych nie dała pozytywnego rezultatu. Wobec powyższego, jak się dowiadujemy, rolę medjatora, w sprawie tej, weźmie na siebie urząd wojewódzki, który spowoduje zwołanie jeszcze jednej konferencji, i pośredniczyć będzie na niej, by zatarg został jak najszybciej zlikwidowany.

## Zniżka cen gazu świetlnego w Łodzi

### ma nastąpić w najbliższym czasie

Łódź, 15 lipca.

(it) Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach przeprowadzona zostanie reorganizacja obliczania kosztów produkcji gazu świetlnego przez miejską gazownię w Łodzi.

Sprawa ta ma poważne znaczenie dla ogółu mieszkańców, ponieważ spowoduje ona poważne potanień ceny

gazu, konsumowanego w prywatnych mieszkaniach.

Jak nas informują, w pierwszym rzędzie skasowane zostaną specjalne opłaty za koszty administracyjne, które od każdego rachunku wynoszą zł. 1.50 oraz zredukowana będzie cena metra sześciennego gazu o kilka procent.

## Wycieczka morska

### za 30 groszy

Każdy może odbyć wspaniałą podróż morską na szlaku GDYNIA — AMSTERDAM — LIZBONA — CASABLANKA wraz z bohaterem oryginalnej powieści „Morze was wzywa”, drukowanej w numerze 7-ym tygodnika „Co tydzień powieść”. Cena numeru — 30 groszy.

## Kurjer komunistyczny ujęty w Budapeszte

Wiedeń, 15 lipca.

Prasa wiedeńska donosi, że w Bukareszcie aresztowany został kurjer Kominternu, który dostał się do Rumunii, przekraczając granicę Dniestru.

Znaleziono przy nim 109.000 lejów i 47 szylingów.

Aresztowany twierdzi, że przybył dla organizacji obrony kolejarzy siedmiogrodzkich.

## Wybuch maszyny piekielnej

### w czasie konferencji prezydenta Kuby z ambasadorem amerykańskim

London, 15 lipca.

Z Waszyngtonu donosi, że podczas konferencji prezydenta Kuby, pod przewodnictwem ambasadora amerykańskiego Summer Welles w skrzynce pocztowej klubu amerykańskiego, znajdującego się w bezpośrednim sąsiedztwie z pałacem prezydenta republiki, wybuchła maszyna piekielna.

Szcześliwym zbiegiem okoliczności eksplozja nie spowodowała większych strat i nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

W kołach miarodajnych twierdzą, że zamach był skierowany przeciwko prezydentowi Machado, który jest wprawdzie zwalczany przez opozycję.













# Przygody Azora

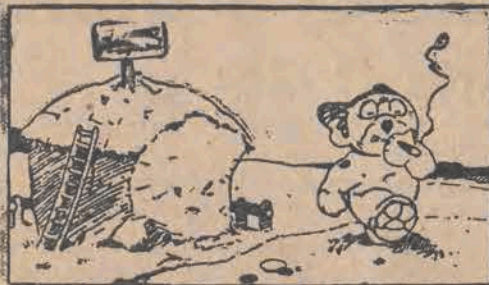
## Wesoły rysunkowy film „Expressu“

### Serja XXIX,

w której Azorek przekonuje się, że najlepiej nie łowić ryb tam, gdzie ich łowić nie wolno



Komplet przyborów do łowienia ryb jest. Trzeba tylko poszukać stawu.  
— Co to?.. „Łowienie ryb wzbronione“ — głosi napis. Na sposoby są sposoby. I Azorek przenosi słupek z napisem na stóg siana.



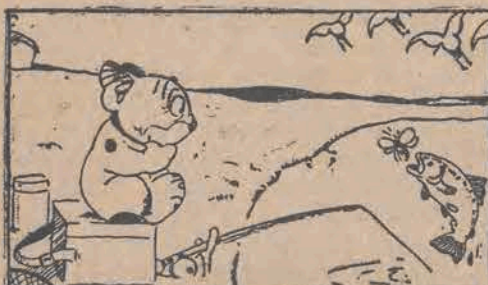
Jak ładnie wygląda siano, gdy na samym stogu widnieje napis: „Łowienie ryb wzbronione“. Na pewno znajdą się głupcy, którzy spróbują łowić tam ryby. Wiadomo, że właśnie kradzione najlepiej smakuje.



Wędka jest. Przynęta tak samo. Azorek siada na skrzyneczce. Zaraz, zaraz... Cierpliwość jest pierwszą cnotą prawdziwego wędkarza. Rybom znów się tak bardzo nie śpieszy na wędkę!...  
— Co to za duże ptaszyska lecą...



Azorek jest mocno zirytowany. Trzy czaple, iakby nigdy nic, weszły do wody i co zanurzą dziób — jest ryba. — Czy panie Czaple nie wiedzą, że łowienie ryb jest tutaj wzbronione? Jak tak dalej pójdzie, to dla mnie nic się nie zostanie.



Czaple odleciały. Ledwo się od ziemi odbiły, tak się najadły. A Azorek nic. Niema ryby jak na lekarstwo. Nagle przelatuje nad stawem motyl.  
— Co za widok niezwykły: rybka chyc z wody i już ma motylka w pyszczku!



— Motyli wam się zachciewa? Słusznie chętnie. Mam i robaczki. Porszę bardzo, zaraz założę, tylko wzamian zato, porszę bardzo, by któraś z szanownych rybek zachciała zahaczyć się na mój haczyk.  
— Azorek nie zauważył, że mu rybka całą wędkę porwała.



— Biada mi, biada, — lamentuje Azor. Ani wędki, ani rybki. I żyj tu, człowieku, i zajmuj się rybołówstwem. Jeżeli mi jeszcze kto kiedy powie, że łowienie ryb jest przyjemnością, to jakiem — Azor — pies salonowy — ugryzę go w łydkę!...



Ktoż wysłucha skargi i żalów biednej psiny nad ośludnym stawem?.. Niech licho porwie wszystkie sporty i zabawy! Siedziało się koło pieca na miękkiej poduszce, czasem u pani na kolanach — to źle było?  
— Macie! Udławcie się! I Azorek rzuca cały zapas robaczek!...



Jak świat światem jeszcze takiego cudu nie było. Cały tłum rybek wyskoczył z wody. Jedna przez drugą, karasie, płotki, okunie i kielbie, pchają się do przynęty, którą ich tak hojnie uraczył jakiś sympatyczny salonowy piesek!...



Od samego patrzenia na rybki Azorek tyle swej własnej słinki się nalykał, że teraz ma pragnienie doprawdy nieludzkie. Coś go piecze i pali... Butelka jest. Każdy szanujący się wędkarz musi mieć butelkę!...



Trochę trudno jest się schylać, gdy się ma taki brzuszeczek jak nasz Azor. Ale gdy się chce pić — można niejedną ścierpieć, byleby ugasić pragnienie. Azorek napełnia butelkę. Już zdaleka ęci go chłodna, orzeźwiająca woda!...



Po chwili Azorkowi aż dech zaparło. Widział to kto! E-he, e-he, e-he, — kaszle Azor, dusi się i dławii. — Czy to słyszane rzeczy, żeby do butelki złapać rybkę. I żeby ją prawie połknąć?.. A może to jest kara za łowienie ryb w niedozwolonym miejscu?..  
Chyba tak!...

Codzienna nowelka „Expressu“.

## Tajemnica męża

— Powiedziałem ci już raz, gdyśmy rozmawiali telefonicznie. Nie mogę, doprawdy nie mogę.

— Słuchaj, nie mów tak. Wiesz przecież doskonale, że musisz mi pomóc. Przecież nie zwrócę się do nikogo innego — prosił Henryk.

— Dlaczego? — przerwał mu Arnold. — Przecież masz bardzo wielu przyjaciół!

— Ale żaden z nich niema pieniędzy. Żaden nie mógłby mi pożyczyć nawet tak małej sumy.

— Ja też nie mogę!...

— Nie wierzę ci. Znam doskonale stan twoich interesów i dokładnie sobie uświadamiam, że taka śmieszna suma dla ciebie nie odgrywa żadnej roli. Zresztą przecież ci zwrócę najwyżej za kilka tygodni!

— Zwrócisz mi? — uśmiechnął się Arnold ironicznie. — Przecież od siedmiu lat już ciągle pożyczasz ode mnie pieniądze i nie oddałeś mi ani grosza. Dawniej pieniądze nie odgrywały dla mnie tak wielkiej roli. Ale obecnie muszę się liczyć z każdym wydatkiem. Jeśli oczywiście nie możesz wybrnąć z długów, to sprzedaj swój samochód. Przecież tyle ludzi daje sobie doskonale radę bez samochodu.

— Sprzedać samochód? — Oszalałeś — krzyknął Henryk. — Wówczas

już będę zupełnie stracony. Każdy będzie wiedział, że znajduję się w krytycznej sytuacji i nikt mi już nie udzieli kredytu. Muszę przede wszystkim dbać o pozory, to jest najważniejsze.

— Słyszę to już od siedmiu lat. Dość mam tego wszystkiego. Oświadczam ci kategorycznie, że nie możesz więcej na mnie liczyć!

Spór stawał się z każdą chwilą coraz głośniejszy.

I nagle otworzyły się drzwi. Do pokoju weszła Helena, żona Arnolda, właścicielka dużego przedsiębiorstwa przemysłowego.

— Co tu się stało? — zawołała. — Dlaczego wy tak krzyczycie?

— Dlatego, że twój mąż niema zupełnie serca — odparł Henryk. — Proszę go, by mi pożyczył śmieszna wprost sumę. A on mi odmówił. Czy to nie jest skandal? Szczególnie, że ja mu swego czasu wyświadczyłem bardzo wielką przysługę.

— Ta przysługa mnie już zbyt wiele kosztowała! — krzyknął Arnold, nie patrząc już nad swymi nerwami. — Dość już mam tego wszystkiego! Powiem ci teraz wszystko Heleno, powiem w obecności Henryka, by wreszcie mnie przestał szantażować. Wysłuchaj mnie uważnie, a później czyń jak uważasz.

— Ale słucham cię, mów — szep-

tała Helena nieco zaniepokojona.

— Miałem wówczas zaledwie 23 lata — rozpoczął Arnold swą opowieść. — Pracowałem tym czasie w banku. Zarabiałem stosunkowo niewiele. Ojciec mój, jak ci zresztą wiadomo, był człowiekiem zamożnym. Nie chciał on jednak wspierać mnie pieniężnie, uważając, że moja pensja powinna mi w zupełności wystarczyć. Ale mnie nie wystarczała.

I dlatego zacząłem grać na wyścigach, przypuszczając, iż tą drogą zdobędę trochę grosza. Niestety, stało się inaczej. Przegrywałem systematycznie i to coraz większe sumy. I wreszcie stało się.

W banku wykryto niedobór. Dyrektor groził, że mnie odda w ręce policji. Ojcu memu wkońcu jakoś udało się zlikwidować tę sprawę.

Pokrył on oczywiście całą należność. Od tego czasu minęło już dużo lat. Rozumiesz jednak, jak bardzo mi zależało na tem, abyś się nigdy nie dowiedziała, że mam na sumieniu przestępstwo kryminalne.

Gdyś mnie poznała, byłem zresztą już zupełnie innym człowiekiem. Kierowałem przedsiębiorstwem mego ojca i nigdy już więcej nie splamilem mego nazwiska. O mojem przestępstwie wiedziało zresztą zaledwie kilka osób, a wśród nich, niestety, znajdował się Henryk, mąż mojej siostry. I ten człowiek, który trwonił pieniądze na hulanki trzymał mnie mocno w garści. Gdy tylko żądał ode mnie pieniędzy, otrzymywa-

każdą żadaną sumę. Bałem się bowiem, że tobie o wszystkim opowie. A ty przecież jesteś taka czysta, nieskazitelna. Nic więc dziwnego, że bałem się, iż możesz mnie porzucić. A to było najokropniejsze. Lecz dość już mam tego! Teraz już wiesz wszystko. Jeżeli nie będziesz mogła zostać przy mnie, to trudno!

Helena zbliżyła się do męża i uścisknęła go gorąco.

— Ależ, kochany mój, przecież ja o tem wszystkim wiedziałam jeszcze przed ślubem — powiedziała cicho. — Nie chciałam jednak o tem z tobą mówić. Biedny mój Arnoldzie, nigdy mi na wet przez myśl nie przeszło, że ty jeszcze cierpisz z tego powodu. Ja ci już tak dawno wszystko wybaczyłam.

Jestem ci za to niewymownie wdzięczny, Heleno — zawołał radośnie. Gdy byś wiedziała, ile wtedy przecierpiałem przez tę kobietę.

— Przez kobietę! Przez jaką kobietę?

— Przecież powiedziałaś mi, że wiesz o wszystkim!...

— A więc w grę wchodziła jakaś kobieta? Nie, tego nie wiedziałam. Więc jakaś kochanka się zrujnowała, więc przez nią stało się to wszystko? Teraz dopiero wszystko zrozumiałam. Precz stąd, nędzniku! Tego ci nigdy nie wybacze!

I padła na kanapę, zalewając się łzami.

Tłum. D.

**Prenumerata:** Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

**Ogłoszenia:** W tekście 50 gr. za wiersz miętrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 150. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 120.